WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przed-
płata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr.
50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-
rus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 21. Bochum, czwartek, 20 lutego 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Alstaden. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden odegrało dnia 9 lutego u pana Pollerberg teatr: „Oblężenie Trębowli“. Po południu o godz. $3^1/_2$ było nabożeństwo w kościele Styrum. Zabawa zaczęła się o 6 godz. a otworzył ją przewodniczący pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko“ i wzniesiono zwykłe toasty. Nastąpiły deklamacye panów Gołowego i Dolały, członków naszego Tow., i członka Tow. św. Barbary z Bottropu, p. Jana Radeckiego o Ameryce i 3 dziewcząt, przewodniczącego Tow. św. Jerzego p. Fr. R., i córki członka Tow. naszego pana Lupszczyka. Kółko śpiewackie „Wiara, Nadzieja, Miłość“ z Oberhausen występowało po trzykroć ze śpiewem, za co serdecznie dziękujemy. Przewodniczący Tow. zapraszał wszyskich co jeszcze nie są w towarzystwie, ażeby się wszyscy dali zapisać, bo w tow. się żaden nic złego nie nauczy, jeżeli każdy czynić będzie jak przepisy nakazują. Napominał Matki Polki, ażeby się oto więcej starały. Dalej przedstawił im swą Matkę, która, gdy jeszcze był w Ojczyźnie, ile razy wychodził do pracy, wyprowadziła go aż za drzwi i zawsze napominała, aby się polecił opiece N. P. Maryi i św. Barbarze, ażeby go chroniła od nagłej i niespodziewanej śmierci. Tak każda Polka katoliczka zawsze czynić powinna, bo ona jest drugim kapłanem w domu. Napominał potem, aby każdy Polak polską gazetę abonował, a osobliwie „Wiarusa Polskiego“, który nas broni przed każdą zaczepką nieprzyjaciół naszych. Potem przemawiał redaktor p. Antoni Brejski z Bochum, któregośmy na naszą zabawę zaprosili i postawiwszy nam za przykład śp. ks. Damrotha, Górnoślązaka, wskazał, jak on to kochał naszą mowę polską i nasz kraj ojczysty. Napominał też p. B. Matki, ażeby dziatki swe uczyły po polsku. Dziatki, które mówią i modlą się po polsku otrzymały następnie dla zachęty po obrazku. Na końcu swej przemowy wzniósł mówca trzykrotny okrzyk na wszystkich Rodaków i gości na zabawie. Z obcych tow. odwiedzili nas Szan. Tow. św. Ignacego z Oberhausen i zastępca przewodniczącego Tow. św. Barbary z Bottropu z kilku członkami. Amatorowie odegrali doskonale, za co im się należy osobne podziękowanie. W końcu wzniósł przewodniczączący trzykrotny okrzyk na zdrowie Matek Polek, wyrażając nadzieję, że postępować będą według wskazówek redaktora i przewodniczącego. Przew. wzniósł jeszcze toast na zdrowie amatorów i wszystkich zebranych Rodaków, poczem na zakończenie odśpiewano pieśń: „Kto się w opiekę“. Wszystkim, którzy się przyczynili do urozmaicenia naszej uroczystości i zabawy, a szczególnie amatorom składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Z Braterskiem pozdrowieniem i szacunkiem jako Rodak i przyjaciel wszystkich Rodaków

Franciszek Radecki,
przew. Tow. św. Jerzego w Alstaden.

Bickern. W numerach 18 i 19 „Wiar. Pol.“ zapowiedziane nabożeństwo z kazaniem nie odbyło się, co wywołało u Rodaków wielkie niezadowolenie. Ponieważ takie ogłoszenie czytaliśmy w niedzielę 9 lutego na karcie wywieszonej przed kościołem — pochodzące od jednego z Ojców Franciszkanów, przeto osobie, która podała ogłoszenie do „Wiarusa Pol.“, winy przypisywać nie można. Dobrzeby było, gdyby zostało wyjaśnione publicznie, dla czego nabożeństwo nie zostało odprawione, bo ludzie najróżniejszych domyślają się przyczyn.

Donosimy dalej szan. Rodakom iż w piątek 21 po południu o godz. 5 tej odbędzie się nabożeństwo stacyjne z kazaniem, prosimy więc uprzejmie, jak najliczniej się zgromadzić, gdyż od tego zależeć będzie, czy warto wiel. Ojcu w każdy tydzień przybyć do nas aby przez cały post podobne nabożeństwo odprawiać.

Czas pozwala każdemu górnikowi który z rannej „szychty“ przyjdzie, przyjść na nabożeństwo, a przedewszystkiem dla niewiast czas bardzo stósowny, z czego zapewne Rodacy i Rodaczki skorzystać zechcą.

Co niedzielę o 4 tej po południu śpiewane będą „Gorzkie Zale“, i na to nabożeństwo uczęszczać powinniśmy, gdyż to wszystko na chwałę Bożą i na zbawienie naszej duszy.

Zabawa, którą Tow. św. Walentego urządziło w niedzielę udała się bardzo pięknie; tak więc członkowie tow. i wiele innych rodaków mieli sposobność odprawić mięsopusty, w gronie niejako rodzinnem. Zabawę rozpoczęliśmy zaśpiewaniem pieśni o św. Walentym, potem muzyka wykonana na skrzypcach i fortepianie przez szanownego dyrygenta śpiewu kołka śpiewaków Tow. św. Walentego p. Szułczyńskiego zadowoliła wszystkich. Następnie odegrano teatr: „Obrona Trębowli“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról jak najdokładniej, za co rzęsistemi oklaskami im podziękowano. Przybyciem swoim zaszczycili naszą zabawę tutejsi księża kapelani i to ks. Wälter i ks. Hengsbach. Ks. Kapelan Wälter przemówił do nas, ubolewając, iż nie może w naszym języku do nas przemówić, napominał nas do zachowywania naszej ojczystej mowy, której nas matka nauczyła, ale zarazem do zachowania obyczajów i pobożności, którą z sobą na obczyznę przywieźliśmy. Chcąc zachować naszą ukochaną mowę i religijność, powinniśmy nad tem gorliwie pracować w towarzystwach, bo one są jednym z środków do utrzymania tych największych skarbów każdego Polaka katolika. W końcu wzniósł ks. W. toast na rozwój i jedność tow. Potem jeszcze zast. przewodniczącego wzniósł toast na oddział amatorski, poczem zaśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“ zabawę skończono. Rodacy wracali zadowoleni do domów.

List pasterski.

Filip,
św. rzymskiego kościoła pod tyt. św. Chryzogona
ks. Kardynał Krementz
ze zmiłowania Bożego i z łaski św. Stolicy Apostolskiej
Arcybiskup koloński
tejże Stolicy Apostolskiej urodzony Legat udziela Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim wiernym archidyecezyi błogosławieństwo i pozdrowienie w Panu Naszym.

Najmilsi w Panu!

Znowu wstępujemy w święty czas czterdziestodniowego Postu i sposobimy się przez św. Sakrament pokuty na uroczystość naszego odkupienia, na święto Zmartwychwstania Pańskiego. Ten głos, który wielki poprzednik Pański, św. Jan Chrzciciel, rozniósł po całej krainie; „Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie!“ przyjmijmy i my także z najsłodszych ust Boskiego Zbawiciela, z Jego całego życia. Słowami „Czyńcie pokutę i wierzcie Ewangielii“ rozpoczął On swój nauczycielski urząd. (Mark. 1, 15.) Pokutę i zaparcie siebie samego ogłasza nam stajenka Betleemska, w której się Zbawiciel urodził, Jego wygnanie w Egipcie, ubóstwo domu w Nazarecie, twarda praca w warsztacie świętego Józefa, kiedy zaś publicznie wystąpił, aby dzieło zbawienia dokończyć, dokąd prowadziła pierwsza Jego droga? Do Jana nad Jordan, aby przyjąć chrzest pokuty. Jaki był pierwszy czyn jego publicznego życia? Poszedł na puszczę i tam 40 dni i 40 nocy pościł. Zbawiciel świata chciał nas słowem i przykładem uczyć, że bez pokuty nie możemy osięgnąć królestwa niebieskiego. Aby ten obowiązek w nas wpoić, przeto Kościół św. już z czasów apostolskich ustanowił 40-dniowy post. Idźmy więc za głosem Kościoła św. i wstępujemy w ślady P. Jezusa Chr.! Pójdźmy z Nim na osobność, aby w duchu przestawać z Bogiem, zachowajmy św. czas postu i uczmy się od niego zwyciężać kusiciela, który następuje na naszą zgubę, abyśmy godnie mogli obchodzić święta Zmartwychwstania Pańskiego i pożywać Chleb Anielski będący zadatkiem żywota wiecznego.

Pierwszą czynnością, którą Chrystus Pan po chrzcie Jana spełnił, było udanie się na pustynię, na osobność. Tam chciał on z swoim Ojcem Niebieskim w modlitwie przestawać. Wprawdzie niepotrzebował On tego, aby się udawać na pustynię, On, który przez swą boską naturę zawsze z Bogiem przestawał, On, który ustawicznie twarzą w twarz spoglądał na chwałę Ojca. Jeśli więc udał się na osobność pustyni, jeśli wybrał ciche gór wierzchołki, jeśli noce przepędzał nieprzerwanie na modlitwie, to chciał nam być tylko przykładem i wzorem dla naszego życia. My mamy się od wrzasku i zgiełku tego świata oddalać, abyśmy lepiej mogli zajmować się myślami nad naszem wiecznem zbawieniem; na ustroniu bowiem w cichości, w cichości zbliżamy się również do Boga.

Skoro wrzask świata zamilknie, wtedy wyraźniej słyszymy głos Boga, do nas przemawiającego. Dla tego też szukajmy więcej, niż kiedykolwiek w św. czasie postu cichego i spokojnego miejsca, abyśmy w modlitwie i w rozmyślaniu z Bogiem przestawali. Nie możemy wprawdzie udać się na pustynię, jak to czynili wielcy pokutnicy i święci pustelnicy, ale możemy unikać niepotrzebnych schadzek, zbytecznych pogadanek i rozmów, roztrzepanych towarzystw i miejsc, szkodliwych zabaw, a natomiast zajmować się na osobności w naszem mieszkaniu, podczas cichej nocy, w cichości domu Bożego, wolni od wszelkich trosk świata, w obliczu Boga nad zbawieniem duszy naszej.

Mili moi! jak wielu znajdujemy dziś ludzi, którzy prawie nigdy, że tak powiem, nie przedstawiają sobie Boga wszędzie obecnego,

aby duchem wznieść się do Niego, Jego żebrać pomocy i zmiłowania, Jego miłość i chwałę wysławiać. Troski, handel interesa, przyjemności i rozrywki życia doczesnego tak każdą godzinę, dzień i noc, rok za rokiem umysł ich zajmują, że tyle czasu nie znajdują, aby trochę też pomyśleć o Bogu, i nad tem, co za wieczność ich czeka. Dla tego zdarza się tak często, że niespodzianie i bez przygotowania śmierć ich zaskoczy i przed sąd Boga prowadzi. — Bądź więc czujnym, mój chrześcianinie, aby ci się tak nie stało jak ptaszkowi w sidle, będąc nagle przez śmierć nielitościwą zaskoczonym. „Nie umrzesz," mówi Pismo św., w dniu, który do ciebie nie należy, bądź zatem gotów, bo nie wiesz dnia ani godziny, kiedy Pan nadejdzie."

Pan Jezus przebywał 40 dni na pustyni w modlitwie dla dokonania dzieła zbawienia, — modlitwie dla ratowania biednych grzeszników, w modlitwie także i za ciebie dla zbawienia twej nieśmiertelnej duszy. Wejdź dla tego z miłości ku Niemu i z miłości ku sobie samemu w sąd sam ze sobą i przygotuj duszę twą do przyjęcia wyższego światła. Wspomnij na twego Stworzyciela, który z miłości z niczego do życia cię powołał, aby ci objawić chwałę jego, w której masz wziąść także udział. Czyś ty zawsze jego święte przykazania zachowywał i jego świętą wolę wypełniał? Wspomnij na miłość twego Zbawiciela, który cię od wiecznej uratował zguby swą krwią Przenajdroższą. Wspomnij na pewną a jednak niespodzianą śmierć, na straszny sąd, na wieczną zapłatę i upokórz się potem dla twych grzechów, które się od Boga, od twego początku i wiecznego celu oddaliły. Uciekaj się przeto do nieskończonego miłosierdzia Boga i do zasług twego Boskiego Zbawiciela, uwielbiaj Jego gorzką mękę i śmierć, Jego święte rany, Jego krzyż, Jego dla ciebie przelaną krew i stanowczo postanów na przyszłość już Go nigdy nowemi grzechami nie zasmucać, ale starać się o zbawienie twej duszy. Czyniąc zawsze pokutę za grzechy twoje, spoglądaj tylko na twego Pana i Zbawiciela aż do samej śmierci. (Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Wiele. Ks. prob. Ruszkowskiemu skradziono w niedzielę wieczorem parę koni, które były umieszczone w stajni posiedziciela na wybudowaniu, podczas gdy proboszcz kolendę tam odprawiał.

Gdańsk. Wojskowy proboszcz dywizyjny ks. Kościemski zachorował dość niebezpiecznie. Zastępuje go tymczasowo ks. wikary Bielicki.

Tylża. Przykład godny naśladowania. Litwini zamieszkujący Prusy Książęce zgromadzili się niedawno w Tylży na wiecu i postanowili wysłać petycyą do Cesarza Wilhelma o to, żeby w szkołach ludowych uczono dzieci religii św. w ojczystym języku, oraz wybrali deputacyę, która petycyę tę do Berlina zawiezie. W skład jej wchodzi siedmiu Litwinów, przedstawiających siedm powiatów litewskich. Dotychczas zebrano już 30,000 podpisów, ale będzie ich więcej, bo deputacya dopiero w marcu do Berlina się wybierze i przedstawi się osobiście panu Bossemu, żeby tenże usiłowania Litwinów zechciał poprzeć.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego**

Poznań. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz był przez kilka dni chory na dość silne zapalenie oskrzeli, ale Bogu niech będą dzięki, od piątku zaczał powracać do zdrowia i w sobotę mógł już opuścić łóżko. — W połowie sierpnia rb. odbędzie się tu ogólny Zlot Sokołów polskich.

Ujście. Onegdaj w nocy zgorzała obora gospodarza Michała Rohdego. W ogniu zginęło 19 sztuk bydła i 65 owiec. Ogień jak się zdaje był podłożonym.

Międzyrzecz. Dnia 13 lutego złożyło tu 4 Polaków egzamin dojrzałości: Kazimierz Klein, Michał Tomaszewski, Stanisław Adamski, Stanisław Katafiasz. Od ustnego egzaminu zwolniono p. Katafiasza. Wymienieni abituryenci zamierzają poświęcić się stanowi duchownemu.

Leszno. Znany ukaz leszczyńskiego komisarza obwodowego, wystosowany do sołtysów, aby nakazali mieszkańcom poszczególnych gmin leszczyńskiego obwodu komisarskiego iluminować okna w dzień urodzin królewskich wydaje się „Pos. Ztg." czemś tak niebywałem, że nie chce wierzyć w jego autentyczność. „Trudno bowiem pojąć — powiada „Pos. Ztg." — żeby komisarz obwodowy miał tak oryginalne pojęcie o swych kompetencyach, jakie przebija z jego pisma. Nadto podziękowaliby zapewne mieszkańcy powiatu, żeby ich na rozkaz czyjkolwiek zniewalano do takiego patryotyzmu." Istotnie w państwie konstytucyjnem rzeczy takie są niemożliwe, ale w Prusach a przedewszystkiem w dzielnicach polskich możliwem jest wszystko!

*** Ze Sląska czyli Starej Polski.**

Wrocław. Kardynał Książę-Biskup wrocławski Kopp udał się na cztery tygodnie do Rzymu.

Swieklaniec. Niedaleko tu ztąd, w Bizi żyje wdowa Piotrowska, która obecnie liczy 107 lat. Pomimo sędziwego wieku cieszy się jeszcze bardzo dobrem zdrowiem. Od 50 lat jest już wdową, ma dzieci wnuki i prawnuki.

Katowice. W kopalni „Królowej Ludwiki" w Zabrzu zasypanych zostało pięciu górników; jednego rannego uratowano. Los reszty jest niewiadomy.

W Niemieckich Piekarach wszczął się w czwartek pod wieczór pożar u Opilii i w okamgnieniu cała stodoła z wielkim zapasem żniwnym stanęła w płomieniach.

Królewska Huta. Dnia 11 bm. upadł posiedziciel domu p. Przykuta tak nieszczęśliwie, że sobie jedną nogę złamał. Przykutę odstawiono do lazaretu knapszaftowego.

Mysłowice. W mysłowickiej kopalni w piątek zarywające się węgle hajera Barteckiego.

Meszczenice. Przew. ks. prob. Winkler z Ruptawy zapowiedział na czwartek 12-godzinne nabożeństwo. Tutejszy kościół był przepełniony pobożnemi i oczekiwano początku nabożeństwa, gdy nagle w ławce siedzący półsiodłak, siedziwy Wawrzyniec Koczor z ławki spadł i wkrótce wyzionął ducha. Przyczyną tej nagłej śmierci był paraliż płuc. Przew. ks. prob. zdążył atoli jeszcze udzielić umierającemu Olejów św. Ś. p. Kaczor był w okolicy powszechnie szanowanym człowiekiem. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Baron Hammerstein zaprzecza w śledztwie przeciw niemu prowadzonemu, zarzutowi, jakoby nadużywał funduszów „Kreuz Ztg." i utrzymuje, że obracał on je ściśle w zakreślonych mu ramach, przyznaje się atoli do sfałszowania dokumentów.

Konstantynopol. Sześciu wydalonych

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

— Francuzi idą! — rozległy się wołania na ulicy.

Porwali się wszyscy i do okien pobiegli, lecz był to alarm fałszywy. Pan Mielęcki nie powrócił jednakże do przerwanego opowiadania; Zosia namówiła go, by zjadł śniadanie, a potem poszedł umyć się i przebrać. Znalazło się w domu cywilne ubranie Mieczysława i trochę bielizny po nim pozostałej, więc pani Wysocka dała te rzeczy Zosi i wygnaniec wystroił się czysto.

Obiad złączył dopiero rozproszonych mieszkańców drewnianego domku; już kończyli posiłek, zmrok zalegał pokój, gdy znowu zwabiły ich do okien wołania: „Francuzi idą"!

Tym razem alarm był prawdziwy; ujrzeli ciągnące ulicą wojska francuzkie, prowadził je jenerał Milhard.

— Francuzi! Francuzi! — leciało zewsząd. Okna kamienic Warwawy w jednej chwili zajaśniały rzęsiście, tu i owdzie wywieszono gorejące kolorowe latarnie, z sieni domów wybiegły kobiety z koszami pełnymi żywności i podawały strudzonym marszem chleb, owoce i wędliny. Mali chłopcy chwytali zbawców za kolana, by nogi ich ucałować, Francuzi chylili się do nich, głaskali ciemne i jasne główki chłopiąt i płakali ze wzruszenia.

— Pozwól nam mamo iść na ulicę — rzekli Bolek i Władek, zbliżywszy się do matki — tam prędzej Miecia poznamy, legiony już nadciągają!

— Idźcie — odparła pani Wysocka — gdy go spotkacie, powiedźcie mu, iż oczekuję go niecierpliwie i liczę na to, że kilku towarzyszy przyprowadzi do nas na kwaterę.

Chłopcy wybiegli uszczęśliwieni. Zosia tymczasem, wsparta na ramieniu ojca, wzrokiem błyszczącym radością wypatrywała legionów; pan Mielęcki ukradkiem łzy ocierał, były to wszakże łzy szczęścia.

— Takiego dnia nie spodziewałem się dożyć — szeptał.

Za Francuzami ukazały się legiony, powiały chorągwie z białymi orłami:

„Jeszcze Polska nie zginęła", wzbiło się wesołem echem pod obłoki. Tłok zwiększył się na ulicy, kobiety, starce i dzieci cisnęli się do wojaków, matki i ojcowie synów, siostry braci, dzieci rodziców szukały. Pani Wysocka wytężyła wzrok, lecz twarzy Mieczysława dopatrzeć nie mogła, szary mrok czynił je wszystkie do siebie podobne. Wtem tupot nóg rozległ się w sieni, a z nim głosy Władka i Bolka.

— Mamuniu, Mieciu! — wołali.

Pani Wysocka nie zrozumiała jeszcze, co mówili, gdy drzwi się rozwarły i do pokoju wbiegli chłopcy, a za nimi weszło kilku oficerów i żołnierzy w granatowych mundurach, z wyłogami karmazynowymi.

— Mieciu! — krzyknęła pani Wysocka, wyciągając ramiona do jednego z nich.

— Polska żyje! — odparł równie radosnym okrzykiem Mieczysław, chwycił ręce matki i poniósł je do ust — myśmy wolni mamo — dodał. Łzy nie dozwoliły mu więcej powiedzieć. Matka pochyliła się ku niemu również z płaczem i długo w tym pokoju tylko szlochanie słychać było.

Podniósł się nareszcie Mieczysław, przedstawił swoich kolegów; był tam Julek Golcz, Kłobukowski, Grześ i Jakób Maniak, a gdy pani Wysocka zwróciła się do nich, on przystąpił do Witolda, by go uściskać, potem do Zosi dłoń na powitanie wyciągnął.

— Często wyobrażałem sobie panię w myśli — rzekł nieśmiało — lecz obraz wymarzony niepodobny do rzeczywistego — to powiedziawszy, ze szczerem uwielbieniem wpatrzył się w jej ładną twarzyczkę i uścisnął jej dłoń.

— Pozwól pani, iż podziękuję ci za to, że pomocą i pociechą byłaś mej matce, gdym ja oddalił się z domu — dodał i złożył pełen szacunku pocałunek na białej rączce dziewczęcia.

— A ona czemże mi była w dniach sieroctwa? — odparła Zosia. — Dziś jam już nie sierota, oto mój ojciec — to rzekłszy wzrokiem wskazała pana Mielęckiego, on podał rękę Mieczysławowi.

— Z Syberyi przybyłem, by z wami razem obchodzić dzień wesela narodu — odezwał się głosem wzruszonym — gdzieżto nas losy nie zagnały! ja ze stepów syberyjskich wróciłem, wy z pustyń Afryki i z wysp Ameryki! gdzież nie cierpieli Polacy!

— Ufajmy, że dni cierpienia skończone — odparła Zosia.

Wkrótce potem domowi i goście obsiedli stół wokoło. Zosia, Magdalena i Bolek usługiwali, a Władek i Witold, wpatrzeni w brata, słuchali jego opowiadań o Jenie, o wyprawach do Afryki i strasznych dniach, przebytych na San Domingo.

— Cóż dalej czynić myślicie? — zagadnął naraz pan Mielęcki.

— Jeszcze nie cała Polska wolna — odparł Mieczysław — póty walczyć będziemy, póki całej nie oswobodzimy.

— A ja z wami — rzekł wygnaniec — za kilka dni wrócą mi siły, wy też pewno kilka dni spoczniecie, potem pójdę razem z wami.

Jutro Murat, a z nim książę Józef Poniatowski, przybędą do Warszawy — odparł Mieczysław — cesarz zjawi się za kilka dni najdalej. Mieliśmy depeszę, iż był w Poznaniu, witano go tam wspaniale, łuki tryumfalne wzniesiono na jego cześć; Warszawa nie inaczej pewno go przyjmie, wszyscy o to starać się powinniśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przywódców powstańców w Zeitunie wysłanych zostało pod eskortą angielskiego dragomanna i jego kawasów do Marsylii.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza zwolnienie ze służby namiestnika Czech, hr. Thuna, wyrażając mu wielkie uznanie za poniesione dla kraju zasługi, również ogłasza nominacyę hr. Coudenhowe na namiestnika.

Praga. Zaszły tu rozruchy uliczne przez kilkotysięcznej tłum protestujący przeciwko reformie wyborczej. Policya użyła broni i rozpędziła manifestantów, przyczem aresztowano sześć osób. — Sejm przyjął jednogłośnie wniosek wydziału krajowego, dotyczący uroczystości jubileuszu rządów cesarza. Marszałek krajowy podnosił w mowie czeskiej i niemieckiej, że krótka sesya była pod niejednym względem znaczącą. Po wniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza, został sejm zamknięty.

Zofia. Onegdaj odczytano w zofijskim kościele katolickim list pasterski Arcybiskupa, ubolewający nad odszczepieństwem księcia Borysa i wzywający wiernych, aby podwoili modły za Ojca św. — Książę Borys ma być podobno zawieziony do swej matki, księżnej Maryi Ludwiki do Rviery. — Sułtan nadał bułgarskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, Naczewiczowi, wielką wstęgę orderu Osmania. — „Now. Wrem.“ omawia kwestyę uznania księcia Ferdynanda i sądzi, że niebwem ono nastąpi, ponieważ brak tylko sankcyi Anglii. Ale także Anglia nie będzie obecnie przeciwdziałała pojednawczemu usposobieniu Rosyi względem Bułgaryi.

Paryż. Wedle doniesienia z Hawany, udało się przywódzcom powstańców Maceo, mimo straży wojsk hiszpańskich, połączyć się z oddziałami Gomeza.

Z różnych stron.

Bochum. Składki, które socyaliści urządzili dla familij skazanych w znanym procesie o krzywoprzysięztwo wynoszą 56,013 mr. 50 fen.

Steele. Na cesze „Johann-Deimelsberg“ wypowiedziano 20 górnikom pracę.

Monaster. Proces przeciw właścicielowi fabryki, która w Bocholt się zawaliła, przyczem mnóstwo osób zostało zabitych, rozpocznie się 9 marca. Stawać będzie około 100 świadków.

Asseln. Gmina kościelna z Asseln, została zamieniona ze stacyi misyjnej na samodzielną parafię.

Elberfeld. Poraz 50-ty skazano tu pewną handlarkę na karę więzienną.

Wattenscheid. Trzy nowe dzwony, jakie ma otrzymać tutejszy kościół katolicki mają być gotowe do świąt Wielkanocnych.

Essen. W fabryce Kruppa zostało odurzonych gazem kilku robotników, z których jeden już umarł.

Dortmund. Na stacyi Ewing zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Kierownik pociągu został na miejscu zabity, kierownik zaś lokomotywy niebezpiecznie raniony. Także kilku podróżnych doznało mniejszych lub większych uszkodzeń.

Bruksela. W skutek wielkiej mgły zderzyły się na dworcu Fleurus dwa pociągi; 28 podróżnych jest rannych.

Skromna prenumerata. W Londynie wychodzi gazeta wydawana tylko w pięciu egzemplarzach. Jeden jest przeznaczony dla królowej, drugi dla księcia Walii, trzeci dla ks. Beatryczy, dwa pozostałe są przeznaczone dla bibliotek królewskich w Windsorze i Balmorał.

Od Ekspedycyi.

Do Hörde. Ustawy będą gotowe do niedzieli.

Panu A. A. w Wilhelmsburgu. Każde powinszowanie kosztuje najmniej jedną markę, należy nam się zatem jeszcze 1 marka.

Związek Polaków w Niemczech.

W przyszłą niedzielę, dnia 23 lutego o g. wpół do pierwszej odbędzie się w lokalu pana Gallanda (przy klasztorze w Bochum)

walne zebranie

„Związku Polaków w Niemczech“. Porządek obrad: 1) Płacenie składek i przyjmowanie nowych członków. 2) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności i uzupełnienie zarządu. 3) Obrady nad tem, co czynić wypada, aby skutecznie przeciwdziałać szkodliwej agitacyi socyalistów pomiędzy polskimi robotnikami wogóle, a w szczególności pomiędzy wychodzącymi latem za pracą do niemieckich prowincyj. 4) Wnioski członków.

Wszystkich szan. członków, jako i wszystkich Rodaków mających chęć przystąpić do „Związku“ uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Tow. funduszu żel. „Swiętojózafacia“ imienia ks. dr. Lissa.

W niedzielę, dnia 23 lutego o godz. 1/24 po poł. odbędzie się w lokalu p. Balkenhola w Bochum (przy klasztorze)

walne zebranie,

na które się Szan. Rodaków jak najuprzejmiej zaprasza.

Zarząd.

Sprawy robotnicze.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci w lutym 1896 roku.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się w lokalu	miejscowości	dnia	Początek o godzinie
	A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.				
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	22	2
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	25	2
3	Bickern	Brunkhorst	Bickern	29	$2\frac{3}{4}$
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	29	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	22	$3\frac{1}{4}$
6	Eickel	Wittwe Löns	Eickel	24	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	21	$1\frac{1}{2}$
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	27	3
9	Herne	Braun	Herne	24	2
10	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	21	2
11	Herbede	Halsband	Herbede	28	1
12	Hamme	Pöller	Hamme	27	$2\frac{1}{2}$
13	Harpen	D. Hoffmann	Harpen	26	2
14	Iserlohn	a. d. Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	29	2
15	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	21	2
16	Langendreer	Leiendecker	Langendreerd.	25	3
17	Laer	Wurstdörfer	Laer	26	$1\frac{1}{2}$
18	Riemke	Vorhoff	Riemke	26	$2\frac{1}{2}$
19	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	27	1
20	Silschede	Kipper	Silschede	28	2
21	Witten	Aufermann	Witten	25	3
22	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	22	$1\frac{3}{4}$
23	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	24	$2\frac{3}{4}$
24	Wengern	Steffen	Wengern	28	1
	B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35.				
6	Castrop	Lueg	Castrop	29	2
15	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	25	9
16	Lütgendortmd.	Lüke	Lütgendrtmd.	22	2
17	Marten	Brand	Marten	24	2
	C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Weidenstr. 22.				
1	Bottrop	„Gesellenhaus“	Bottrop	22	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	29	2
3	Buer	Suress	Buer	22	4
4	Braubauerschaft	Henryk Linden	Braubauersch.	27	2
5	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	25	2
6	Gelsenkirchen II	Schaten	Gelsenkirchen	26	2
7	Gladbeck	Keul	Gladbeck	28	4
8	Horst	Roose	Horst Emsch.	25	2
9	Herten	Mummenhoff	Herten	28	4
10	Recklinghausen	Stahlherm	Reklinghaus.	27	2
11	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	24	2
12	Schalke	Willms	Schalke	21	2
13	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	24	2
14	Wattenscheid L.	Fr. Fichtner	Wattenscheid	26	2
15	Wattenscheid St	Fr. Fichtner	Wattenscheid	29	2
	D. Komisya w Essen, bióro Akazien-Allee 13 a.				
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altendorf n. R	29	$1\frac{1}{4}$
9	Königsteele	Vogel	Freisenbruch	29	$2\frac{3}{4}$
12	Steele	Stens	Steele	27	$3\frac{1}{4}$

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

Uwagi na czasie.

„Pamiętaj człowiecze, żeś jest prochem.“

Przed wielu laty żyła w Genewie bardzo uczciwa i głębokiej wiary kobieta, która żadnej sposobności nie pomijała, aby swą dorastającą córkę jedynaczkę jako dobra i religijna matka pouczać i zachęcać do postępowania na drodze cnoty. Przez dłuższy też czas zważała córka na napomnienia swej matki; chętnie się modliła chodząc do kościoła, gdzie często przystępowała do świętych Sakramentów. Tym sposobem zważała i unikała wszelkich niebezpiecznych okazyj do obrazy Bożej. Ale gdy doszła lat 20 zapragnęła i ona, jak wiele jej rówienniczek, skosztować rozkoszy tego świata i chodzić na tańce. Przedtem skromna i bogobojna odtąd stała się lekkomyślną, zaniedbując swe religijne praktyki, marnowała tylko czas drogi na wymyślonych strojach i przypodobaniu się młodym ludziom. Dobra jej matka wszelkie czyniła starania, aby ją odwieść od tego, zaklinała ją łzami i błagała, aby porzuciła drogę lekkomyślnego życia; ale wszystko naprózno. — Pewnego wieczora wystroiła się znów córka, by udać się na bal maskowy; a na usilne prośby matki swej już wcale nie zważała, tylko grubijańskiemi słowy je odpierała. I tak poszła na bal maskowy a uważ teraz, co się z nią tam na sali stało. Kiedy jej tancerz puścił ją z nią w tany, wydała okrzyk jakiejś boleści: „O Boże! jak mi też nie dobrze“, i zaledwo te słowa wymówiła, padła w objęciach tancerza bez życia. Jeszcze muzyka grająca w uszach jej nie przebrzmiała, a już z góry głos sędziego się odezwał: „Pójdź, żeś liczbę z twego życia“. Nagłe przypadki śmierci dziś wcale nie rzadkie. Jenerał Fouquet, w chwili, gdy mu doniesiono w więzieniu, że został ułaskawiony i puszczony na wolność, padł trupem z radości.

W dniu 15 sierpnia 1824 r. miał ksiądz Papilton w Londynie w kaplicy francuzkiego konsulatu przed księciem de Polignac i licznie tam zebranym ludem kazanie i tak mówił: „Jak drogi jest czas naszego życia, albowiem nie wiemy, w którym momencie nas Najwyższy Sędzia zawezwie przed swój tron straszliwy dla zdania sprawy z czynności naszych powołał!“ Po tych słowach zamilkł. Obecni w kaplicy zauważyli zmianę na jego twarzy. Pospieszono mu z pomocą na ambonę; a wtem padł przybyłym na pomoc zacny ów kapłan w objęcia bez duszy. — W Kolonii przed paru laty wracał kapłan pewien od spowiedzi św., którą sam odprawił, do domu i na ulicy obok figury Matki Boskiej stojącej przed pałacem arcybiskupim, padł bez życia. — Znany wszystkim braciom rodakom z Księstwa Poznańskiego patron Spółek pożyczkowych śp. ks. Szamarzewski, proboszcz w Ostrowie, zbierając składkę na budowę kościoła podczas Podniesienia, gdy przyklęknął, już więcej nie powstał. A ileż takich przypadków naliczyć by można wśród braci Rodaków pracujących w kopalniach węgla i w licznych fabrykach na obczyźnie. Weź tylko i czytaj „Wiarusa Pol.“, który co tydzień prawie podaje smutną o takiej śmierci wiadomość.

Pamięć więc na ostateczne rzeczy człowieka niech cię odwodzi od złego życia, abyś w razie nagłej śmierci przynajmniej był wolnym od grzechu śmiertelnego abyś pamiętając na te słowa, które kapłan w środę popielcową posypując wiernym głowy popiołem, przytem pamiętał, żeś jest prochem i w proch się obrócisz, żył zawsze jak chrześcianin katolik i Polak, nie wstydząc się swej św. wiary i narodowości; — abyś uczęszczał na polskie nabożeństwo regularnie, — abyś należał i czynny brał udział w towarzystwach katolicko-polskich, a nie w takich, do których należeć mogą ludzie różnej wiary i narodowości, — kto chce uchodzić za wiernego syna Kościoła katolickiego i być obrońcą swych praw narodowych w dzisiejszych czasach, ten w sumieniu jest obowiązany należeć do towarzystwa tylko takiego, które na katolicko-polskiej założone jest podstawie i wyraźną ma cechę katolicką i polską a członkowie jego są wszyscy Polacy i katolicy. Jeżeli ci to wszystko było dotąd obojętnem, to upamiętaj się bracie przed czasem.

Jakimkolwiek zaś byłeś do tego czasu przyjm odemnie przecież kapłańskie napomnienie, bo pewno w twem sercu jeszcze tli iskierka miłości Boga i Ojczyzny, a więc pozwól mi ją rozdmuchać w świętym czasie postu i w przybliżeniu św. spowiedzi wielkanocnej „gdyż już moment szału minął, niech ci dziś pokuty chwila gorzkiej męki Chrystusa życie twe umila!“

Ks. L.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

uwiadamia swych członków, iż w przyszłą niedzielę dnia 23-go b. m. po południu o godzinie $3^1/_2$ odbędzie się zwyczajne zebranie. O jak najliczniejszy udział członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom i Rodaczkom, iż tak jak po inne lata, tak w bierzącym roku odprawiać się będą po polsku

„Gorzkie Żale“

w tutejszym kościele. Wiel. ks. Dziekan przyrzekł udzielić błogosławieństwa Przen. Sakramentem. O Gorzkich Żalach zostanie jeszcze zapowiedziane. Pierwsze nabożeństwo odprawi się w pierwszą niedzielę postu dnia 23 listopada o godzinie 4-tej po poł. O jak najliczniejszy udział się uprasza, żeby nie mówiono, że Rodacy niedbają o polskie nabożeństwo. — Dalej odpowiadam tym, którzy fałszywe rozsiewają wiadomości, jakoby Tow. św. Wawrzyńca było przeszkodą, że nabożeństwo dnia 9-go się nie odbyło. Sam Wiel. O. Nazaryusz mi powiedział i mam pismienaną wiadomość z Lütgendortmund, iż tam był zaproszony. **Józef Walkowiak.**

Gelsenkirchen-Neustadt.

Szanowni Polacy Bracia i Siostry, którzy mieszkacie w Gelsensirchen i okolicy! Jak nam wszystkim wiadomo, iż św. Wielki Post się zacznie za kilka dni, więc kochani Rodacy i Rodaczki w tym to czasie najprędzej możemy sobie uprosić to, czego sobie od Boga życzymy, ponieważ to jest czas postu i modlitwy. Co niedzielę przez cały Post po poł. o 4-tej godzinie w Gelsenkirchen-Neustadt będą śpiewane

„Gorzkie Żale“.

Szanowni Rodacy! gdy przyjdzie czas spieszcie do kościoła na „Gorzkie Zale“, na ten ulubiony polski śpiew, niechaj mowa i śpiew polski chwałę Panu Bogu przynosi. Na tylu Polaków zamieszkałych w Gelsenkirchen i okolicy, to zawsze czy to na Gorzkich Zalach, czy w towarzystwach lub też w innych uroczystościach powinni liczniej się zgromadzić. Ubolewać nad tem trzeba, że niektorym Polakom jest milsze co niemieckie, jak polskie. Łączmy się kochani Bracia i podajmy sobie bratnią dłoń, żyjmy w jak najlepszej zgodzie, a to wyjdzie Bogu na chwałę, a nam na pożytek. Sekretarz Tow. św. Barbary.

Towarzystwo pod opieką św. Antoniego w Laar

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom w całej okolicy, iż teraz w każdą niedzielę przez cały Post będą się odbywać

„Gorzkie Żale“

o godzinie wpół do 4-tej aż do wpół do 5-tej. O liczne i punktualne się zgromadzanie prosi **Zarząd.**

Alstaden.

Wiadomo, że każdego roku odprawialiśmy w każdą niedzielę przez cały czas postu „Drogę Krzyżową“ w kościele w Styrum i tak samo szanowni Bracia i Siostry tego roku będziemy wspólnie odprawiać, tak jak to unas w Polsce. Nabożeństwa będą się odprawiać w każdą niedzielę po południu o $3^1/_2$ godz. Jeżeli zaś zmiana nastąpi, to będzie każdym razem w kościele oznajmione. Jeżeli sobie którzy z Rodaków życzą, ażeby ich zmarłych Rodziców, Braci, Siostry lub krewnysh polecić modlitwie naszej przy obchodzie „Drogi Krzyżowej“, to powinni się zgłosić do przewodniczącego Tow. św. Jerzego. Zato niektórzy Rodacy ofiarowali małą ofiarę, którą wręczyłem na Swiętjózafacie i tak samo będzie tego roku. Jeszcze raz was szanowni Bracia i Siostry zapraszamy wszystkich na to nabożeństwo. Pokażmy, że chcemy wynagrodzić wiele możności Panu Bogu to cośmy zaniedbali przez cały rok. Spodziewam sie, że głos mój mi będzie głosem wołającego na puszczy, tylko, że licznie zbierać się będziemy wszyscy i rozważać mękę Jezusa Chrystusa. W końcu pozdrawiam was wszystkich współ, jako Rodak i przyjaciel was wszystkich. Fr. Radecki.

Towarzystwo świętego Walentego w Hörde

podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w Hörde i okolicy, iż przez cały post aż do Wielkiejnocy co niedzielę po południu o godzinie wpół do czwartej będzie odprawiana

„Droga Krzyżowa“

i to zaraz począwszy od pierwszej niedzieli postu. — Nadmieniamy też członkom i wszystkim Rodakom, iż nasze posiedzenia będą się odbywały, co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca. O najliczniejszy udział w odprawianiu „Drogi Krzyżowej“ bardzo uprzejmie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Altenbochum

podaje do wiadomości członkom jako i Rodakom z Altenbochum, Laer i okolicy, iż w sobotę dnia 22-go po południu i w niedzielę rano, będzie ksiądz polski słuchał spzwiedzi św. i to wielkanocnej. W niedzielę o godzinie wpół do 8-mej przystępuje towarzystwo do wspólnej Komunii św. Po południu o godzinie 5-tej będzie nabożeństwo polskie z kazaniem. Po nabożeństwie odbędzie się zaraz posiedzenie. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Kazimierza w Baukau

podaje członkom oraz wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w przyszłą sobotę i w niedzielę będzie polski ksiądz słuchał w Herne spowiedzi św. Nadmienia się, że będzie spowiedź wielkanocna, zatem jest każdego obowiązkiem przystąpić do Stołu Pańskiego. Towarzystwo św. Kazimierza przystępuje w niedzielę dnia 23 bm. wspólnie do Komunii św. o godz. 8-mej rano z oznakami towarzystwa O liczny udział w spowiedzi prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w przyszłą niedzielę dnia 23-go lutego odbędzie się o godzinie 4-tej **nabożeństwo polskie** z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Zarazem donosimy, iż odprawiać będziemy przez cały post

Stacye czyli **Drogę Krzyżową**

zaraz po nabożeństwie w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki o liczny udział. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft

podaje do wiadomości członkom i Rodakom zamieszkałym w Braubauerschaft i okolicy, iż podczas postu będą Polacy-katolicy odprawiać

„Drogę Krzyżową“

w kościele zaraz po niemieckich nieszporach. Książeczki można dostać przed kościołem.

Zarazem oznajmia się członkom, iż dnia 23-go lutego jest płata miesięczna i wpis nowych członków o 5-tej godzinie, oraz obór nowego przewodniczącego. Uprasza się członków, żeby się jak najliczniej zebrali **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, że **posiedzenie miesięczne** odbędzie się w niedzielę dnia 23-go lutego o godzinie 4-tej po poł. O godzinie 2-giej po południu posiedzenie zarządu. O liczne zgromadzenie się członków prosi **Zarząd.**

Lütgendortmund.

Niniejszem podajemy do wiadomości członkom Tow. św. Kazimierza, jako też w ogóle wszystkim Rodakom i Rodaczkom w parafii Lütgendortmund, iż na sobotę tj. 22-go bm. przybędzie spowiednik polski, aby słuchać spowiedzi wielkanocnej. Prosimy, aby nie odkładać na dalej, gdyż w wtorek spowiednik odjeżdża. W niedzielę będzie polskie nabożeństwo, na które prosimy, aby się jak najliczniej zebrano. **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.